

Jerzy Bralczyk

PUŁAPKI ORTOGRAFII

30 haseł

INFORMACJE DOTYCZĄCE PISOWNI I ODMIANY

**ZABAWNE KOMENTARZE PROFESORA
BRALCZYKA**

ABSTRAHOWAĆ

Oczywiście w tak obcym słowie trudno byłoby spotkać swojskie *ch*, ale i *h* wydaje się tu nie bardzo na miejscu, skoro inne wyrazy z tej rodziny mają *k*, jak *abstrakt* czy *abstrakcja*. A jednak to potomkowie łacińskiego *trahere*, ‘ciągnąć’, i *h* jest w *abstrahowaniu* jak najbardziej na miejscu. Żadne rodzime *chowanie* w nim się nie chowa i kojarzenie tych dwóch słów jest uzasadnione tylko w zabawach słownych.

ALKOHOL

To słowo, które świat wziął od Arabów, alkoholu unikających, jest tak u nas zdomowione, że moglibyśmy chcieć je pisać przez bardziej rodzime *ch*. Ten błąd pojawiał się jeszcze niedawno dość często w naszej pisowni, teraz jest jednak rzadszy, bo na wzór *alkoholika* pojawili się, wprawdzie bez dobrego słowotwórczego uzasadnienia, inni –*holicy* i –*holiczki*, holowani przez uzależnienia od pracy, seksu, zakupów, i na tym pewnie nie koniec.

BEZMIAR

Gdy chcemy nazwać coś, co przekracza nasze zdolności pojmowania, często sięgamy po zaprzeczenie możliwości zmierzenia czy policzenia, stąd takie słowa jak *bezlik* i *bezymiar*, pokazujące, że liczyć lub mierzyć nie jesteśmy w stanie. My wobec takiego ogromu jesteśmy miar pozbawieni, jesteśmy *bez miar*, a to, czego zmierzyć niepodobna, próbujemy określić jednym łącznie pisanym rzeczownikiem *bezymiar* – czasem z wyraźną przesadą.

BŁAHY

I swojskie *ł*, i mimowolne skojarzenie z najbliższą fonetycznie *blachą* – mogą sugerować *ch*. Jednak to rzadkie, choć niebłache słowo ma tu dźwięczne samo *h* i możemy je uzasadnić osobliwą wymianą *z* z *w* skuzynowanym z nim słowie *blazen* oraz obecnością w języku rosyjskim słowa *blagoj*, którego pochodzenie jest podobne, choć znaczenie krańcowo odmienne: *blagoj* to ‘dobry’, a *blahy* to dziś ‘mało ważny’, a dawniej ‘marny, lichy’. *Lichy* – przez *ch* jednakowoż.

CHYŻY

To rzadkie słowo, wolimy dziś mówić *szybki* lub *prędkie*, choć pewien osobny odcień znaczeniowy w *chyżym* wyczuwamy. Może *chyżość* straciła popularność ze względów ortograficznych – co prawda *chybki*, zbyt zresztą bliski *szybkiemu*, by być często używanym, też ma *ch*, ale na przykład *hoży*, tak do *chyżego* w wymowie i pewnej stylistycznej wartości podobny, już ma samo *h*... Nie rezygnujmy zbyt chyżo z tego słowa. Używanie utrwała świadomość pisowni.

CO DZIEŃ

To jeden z codziennych problemów ortograficznych. *Co dzień* piszemy jednak rozdzielnie, także w połączeniach typu *na co dzień* czy *jak co dzień* – ta pisownia staje się oczywista, jeśli pomyślimy, że przecież nikt nie napisze łącznie *co rok* czy *co minuta*. Trochę jednak przeszkadza bliski znaczeniowo przysłówek *codziennie*, też na *co dzień* używany.

Z drugiej strony pomaga bezbłędnie zwykle zapisywana forma *co dnia*.

DOPRAWDY

Prawda często sprawia nam kłopoty. Nawet zbliżając się do prawdy, doprawdy nie zawsze potrafimy ją rozpoznać. Wprawdzie w prawdzie upatrujemy wartości najwyższej, za prawdę zaprawdę umierano, ale naprawdę na prawdę nie zawsze możemy liczyć.

Przymyki oznaczające relacje przestrzenne tak chętnie przyłączają się do rzeczownika *prawda*, że dają w tych połączeniach zupełnie nowe znaczenia, tak że często zapominamy o ich związku z prawdą.

FLĄDRA

Słowa zapożyczone, a *flądrę* oczywiście zapożyczyliśmy, są przyswajane naszej pisowni w miarę jak stają się pospolite. *Kolęda* *n* straciła wcześniej, *kolendra* je zachowała. A może i znaczenie ma wpływ na pisownię? *Flądra* jest nie tylko pospolita, lecz w znaczeniu przenośnym nie wiadomo czemu też flejtuchowata. Nie zasługuje na wskazujące na obcość *–on-* i chyba to zdecydowało, a nie podobieństwo do rymującego się z nią mądrego przymiotnika.

GDZIENIEGDZIE

Tu i ówdzie piszemy jako trzy wyrazy, bo i owo *ówdzie* ma jeszcze pewną osobność, i *i* rzadko łączy słowa w jeden wyraz. A co do *gdzieniegdzie*, nie jesteśmy pewni, czy to trzy słowa, z przeczeniem w środku, jak *było nie było*, czy dwa słowa, jak *kiedy niekiedy*. Oczywiście to drugie, ale o ile samo *niekiedy* *niekiedy* spotykamy, to nie ma takich tekstów, gdzie *niegdzie* by się osobno pojawiało. *Niegdzie* *nigdzie* nie ma, tylko przy *gdzie*, z którym dlatego się łączy.

GRAPEFRUIT

Możemy od biedy zapisać *grejppfrut* (czasem nasza swoboda nieortograficznie posuwa się aż do *grejfrut*, tak w końcu wymawiamy), ale czujemy, że to dziwnie z tym *p*, a i tak nie w porządku, bo temu egzotycznemu owocowi winniśmy egzotyczniejszą pisownię.

I wtedy musimy już iść na całego, bez żadnych udogodnień, i całą formę oryginalną *grapefruit* dać, co z kolei utrudnia nam odmianę. Zależy, co nam będzie bardziej smakowało: *grejppfrut* czy *grapefruit*.

HUCPA

Słowa zapożyczone z języków o innym alfabecie można różnie zapisywać, stąd to niestety coraz częściej potrzebne słowo, oznaczające tupet, arogancję, bezczelność (zwaną zresztą dawniej *czelnością*) zapisywane raz było przez bardziej swojskie *ch*, raz przez częstsze w zapożyczeniach samo *h*. Przeważało w końcu to ostatnie – może nie chcemy się do swojskości *hucpy* przyznawać, choć jest w niej coś chamskiego...

JAKBY

Czy może jednak *jak by*? *Jakbym* czy raczej *jak bym*? Jak bym chciał powiedzieć, że coś jest bardzo podobne do czegoś, że jest prawie czymś, że może coś udawać lub zastępować, że nie jestem pewien, czy to naprawdę to, ale może tak, to pisałbym łącznie. Tego jestem jakby pewien. Ale gdybym chciał wyrazić warunek, niepewność czy pytanie, wybrałbym pisownię rozłączną. Jak by wyglądało, gdybym w tym zdaniu *jak z by* połączył?

KONTO

Konto to coś, na czym coś powinniśmy mieć. Niekoniecznie pieniądze, byle tylko coś dobrego. Najlepiej, gdy to są sukcesy. Fonetycznie blisko jest *kontu* do *kąta*, który dobrze wprawdzie mieć własny, ale na ogół bogactwa ani sukcesów nie konotuje. *Iść do kąta* czy *w kąt*, *siedzieć w kącie* – niezbyt to fortunne. Co innego *zbierać na konto*. Tyle, że *konto* jest obce, dlatego ma *-on-*, a *kąt* ze swoim *ą* – nasz, polski.

LEKKOMYŚLNY

Jeśli czyjaś stopa była lekka, mógł być nazwany *lekkostopym*, choć przymiotnik *stopy* od słowa *stopa* nie istniał. Nie ma także i słowa *myślny*, choć są *wymyślny* i *przemyślny*. Ale, choć przymiotników brak, również i te sytuacje obejmuje reguła mówiąca, że gdy w złożeniu przysłówkowo-przymiotnikowym pierwszy człon określa drugi, pisze się je łącznie. A *lekkomyślnym* nie nazywamy tego, czyja myśl lekko i szybko biegnie, tylko *lekkoducha*, pisanego też łącznie.

MASARZ

Masarz pracuje w masarni. Brak czasownika, który nazywałby jego pracę. W każdym razie nie mógłby być to czasownik *masować*, bo taki masarz nie masuje. Masuje masażysta, a to masowanie można nazwać *masażem*. Każdy może masować, czyli robić masaż, ale nie każdy jest masażystą, który robi to zawodowo. Nie każdy też jest masarzem, i nawet nie każdy może robić to, co robi masarz, jakkolwiek nazwiemy czynność powodującą, że jest on masarzem.

MŻAWKA

Między słowami *mżyć* i *mrzeć* istnieje niepokojące podobieństwo, które byłoby bliższe, gdyby obok *mżenia* było nie *marcie*, lecz *mrzenie*. W każdym razie w *mżącym* deszczu coś *zamierającego* (chyba nie ma *mrzącego*) daje się poczuć i usłyszeć, jeśli nie zobaczyć – w zobaczeniu przeszkadza odmienna pisownia, która sprawia, że *mżawce* dalej jest od *umierania*. *Mżawka* jednak nie *mrze*, *mży* co najwyżej.

NA PEWNO

Czy *na pewno* naprawdę piszemy rozłącznie? *Pewno* istnieje samodzielnie, i do tego całkiem pewnie, jako przysłówek, tak jak *gorąco*, *wesoło* czy *poważnie* – a przecież gdy bierzemy coś *na poważnie* czy *na wesoło*, to od razu, *na gorąco*, wiemy, że powinniśmy to pisać rozłącznie. *Na pewno* wyraża pewność, gdy ktoś inny wątpi, ale często tylko zdradza przypuszczenia – w mowie różnicę można zaznaczyć intonacją, w piśmie interpunkcją: wykrzyknik lub wielokropek.

NIERAZ

Akcentujemy to jako jedno słowo, na przedostatniej sylabie – gdy piszemy łącznie. To tyle, co *dość często*. Nie bardzo często, ale więcej razy niż jeden. Lecz gdy chcemy zaznaczyć, że właśnie *nie raz*, tylko więcej, piszemy osobno, a mówiąc, akcentujemy *raz*. Nieraz w tych samych okolicznościach raz możemy mówić (czy pisać) *nieraz*, a raz *nie raz*. Częstsze, nienacechowane, jest *nieraz*. Gdy mówimy *nie raz*, z reguły jest to wynik świadomego wyboru.

NIE SPOSÓB

Wiemy, że z rzeczownikami *nie* piszemy łącznie: *nieprzyjaciel*, *niemowa*, *niesmak*. *Sposób* to rzeczownik, więc może trzeba pisać *niesposób*? Skądinąd *nie sposób* to jedna jednostka znaczeniowa, oznaczająca niemożliwość lub trudność, da się łatwo zastąpić czasem przez *niemożliwe*, czasem przez *trudno*. A jednak nie sposób pisać *niesposób* – tak jak *nie sztuka*, *nie wstyd*, *nie żal*, jest to orzecznik, nawet gdy nie ma przy nim słowa *jest*. *Nie sposób*, jak *nie można*.

PASOŻYT

Tak nazywamy różne szkodliwe organizmy, żywiące się ciałem nosiciela. Ponieważ często takie żyjątka usadawiały się w okolicach odbytu i tam się pały, nazwano je od tego trybu życia *pasorzytami*, czyli ‘pasącymi się na rzyci’. Ta etymologia została zapomniana, słowo *rzyć* zaczęło uchodzić za nieprzyzwoite, choć jego wulgarność była osłabiona przaśnością, do tego pojawiło się skojarzenie z *życiem*, i tak *pasożyt* pasożytuje na języku.

PĄCZEK

Polski to wyraz, i gdy oznacza załączek kwiatu, i gdy nazywa smaczne ciastko (choć właściwie rzadko myślimy o nadziewanym i lukrowanym pączku jako o ciastku). W pierwszym znaczeniu *ą* jest niepodważalne, ale ten drugi pączek może się nam skojarzyć ze słodkim napojem, ponczem – a wtedy ta fałszywa etymologia może nam podsunąć pisownię –*on*–. *Poncz* to słowo zapożyczone z angielskiego, Anglicy zaś nie znają *ą*. Gdyby znali, pisaliby zapewne *pącz*.

PONADDZIEWIĘĆSETDZIEWIĘĆDZIESIĘCIODZIEWIĘCIOIPÓŁLETNI

Za niespełna pół roku będzie *tysiącletnim*, ortograficznie nikogo niedziwiącym wcale. *Dziewięcioletni* też nie dziwi, a *stuletni* jest oczywisty. A *dwuipółletni*? Jasne, jakżeby inaczej! Więc i *dziewięcioipółletni*. *Dziewięćdziesięcioletni*, *dziewięćdziesięciodziewięcioletni* i *dziewięćsetdziewięćdziesięcioletni* są coraz dziwniejsze, a *dziewięćsetdziewięćdziesięciodziewięcioipółletni* do przyjęcia trudne, ale konsekwentne. A skoro łącznie piszemy *ponadtysiącletni*, to...

RUBIEŻ

Słowo rzadko używane, podniośle archaiczne. Rodzaju żeńskiego, podobnie jak bardziej jeszcze żeńska *macierz*. Mogą występować razem, jeśli oficjalność przeradza się w patos. A gdy zaczyna dominować styl podniosły, mogą zacząć zawodzić po kolei logika, gramatyka i ortografia. *Rubieże* wpływają na *macierze* lub odwrotnie. *Macierz* jak *pacierz*, *rycerz*, a *rubież* jak *papież*, ale niestety także jak *łupież*, *grabież* i *kradzież*, które na rubieżach nierzadko się zdarzały.

SKĄDINĄD

Czyli ‘z innego miejsca’. Są dwa powody, dla których nie ma przerwy w tym wyrazie. Znaczeniowy: częstsze jest znaczenie przenośne, o którym nawet nie pamiętamy, że przenośne, czyli ‘nawiasem mówiąc’, czasem ‘wprawdzie’. I formalny: nie ma czegoś takiego, jak *inąd*. Występuje tylko obok *skąd*, nigdzie indziej (*indziej* jeszcze przy *gdzie* i *kiedy*). Skądinąd te złożone wyrazy (zaimki? przyimki? przysłówki?) sprawiają sporo kłopotów, nie tylko ortograficznych.

SPONAD

Łączone przyimki bywają ortograficznie problematyczne. Jeśli wybieramy z tysiąca, mamy tylko *z*, ale jeśli jest tego *ponad* tysiąc, wybieramy *z ponad tysiąca* (zapis rozłączny). Jeśli coś jest tak wysoko *nad* górami, że samo *nad* nie wystarcza, mamy słowo *ponad*. I jeśli *stamtąd* (nie *z tam tąd*) coś się zbliża, to nadchodzi *sponad* gór, tak jak może nadejść *znad* gór i *spoza* gór (i rzek). Wtedy piszemy łącznie. *Zza*, *spoza*, *znad* i *sponad*. I, oczywiście, *sprzed*.

SZCZEŻUJA

Już *świerszcze* i *chrabąszcze*, a co dopiero *szczękoczułkowce* i *strzykwy* wydają się językowymi żartami zoologów. Wśród nich *szczezuja*, szczególnie chrzęszcząc, jest jednocześnie pułapką ortograficzną. Ma *u* proste, to jasne, ale *z* z kropką już nie jest oczywiste. Małże jednak nie mają co *szczyrzyć*, nie muszą być też *szczere*. To końcowe *–żuja* jest trochę prostackie, a i początek niezbyt elegancki. Biedne zwierzę. Dawniej była *czeżuja* i miała związek z *czesaniem*.

WAŻYĆ

Ważyc, *zważony*, *ważyc się*, a także *odważny* – to słowa pisane przez samo *ż*, zwane też *ż* z kropką. To oczywiste, wiążą się z *wagą* i *odwagą*. Ale mamy też *warzyć*, czyli ‘gotować’, *warzyć się* i *zwarzony*. I to jasne, bo wiążą się one ze słowem *war*. Podobieństwo wymowy bywa mylące, mniej, gdy mowa o ludziach *odważnych*, którzy się na coś *ważą*, bardziej, gdy o produktach, które, zanim się je *uwarzy*, bywają *ważone*.

WIDZIMISIE

Mamy trochę rzeczowników zakończonych na *ę*, jak *imię* czy *cielę*, ale tego rzeczownika nie odmieniamy i nie ma form *widzimisienia* ani *widzimiście*. Ten rzeczownik oznacza ‘kaprys’ i jest swojego rodzaju ortograficznym kaprysem, dziwnym zrostem rzadko dziś używanej frazy, którą dziś zastępują *wydaje mi się* i *zdaje mi się*. *Zdaje mi się*, że w *widzi mi się* był silniejszy odcień braku możliwości uzasadnienia. Coś mi się tak widzi. Może to moje *widzimisie*.

WPÓŁ

Myśląc o czasie lub miejscu, w którym coś umiejscawiamy (uczasować nie można, w czasie też umieszczamy), *w* i *pół* piszemy rozdzielnie: *w pół drogi do domu*, *w pół godziny od przyścia*. Można (choć się nie powinno) przerywać *w pół słowa*. Ale *wpół* może odpowiadać na pytanie: *jak?* – gdy chwytamy kogoś *wpół* lub coś *wpół* zginamy, a jak coś jest niezupełnie, to *na wpół*. Czy można zgiąć coś *na wpół wpół*? Pewnie tak. Podając godzinę, *wpół* też łączymy.

ZRAZU

To słowo jest dziś odbierane jako nieco archaiczne. Wątpliwości pisowni nie biorą się z rzadkich połączeń *z* z dopełniaczem rzeczownika *raz* („z *razu* jednego wnioskować nie można” na przykład), ale raczej z nie całkiem słusznej analogii do rozłącznego *od razu*. W *od razu* jednak można od *razu* dostrzec właściwe, zwykłe znaczenie rzeczownika *raz* (por. *od jednego razu*), a w *zrazu*, czyli ‘z początku’ ten *raz*, jako ‘początek’, jest wysoce nietypowy.

Wydawca

Lidia Drabik

Encyklopedyczno-słownikowa baza danych

Katarzyna Janus-Kwiatkowska, Anna Jadczuk

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Warszawa 2016

ISBN 978-83-01-18589-3

Ebook, który nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, które im przysługują. Nie publikuj go w Internecie. Cytując jego fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. Kopiując jego część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Wydawnictwo Naukowe PWN SA

02-460 Warszawa, ul. Gottlieba Daimlera 2

tel.: 22 695 43 21

e-mail: pwn@pwn.com.pl

www.pwn.pl



IBUK *libra*



Czytelnia czynna całą dobę!

Czytaj, gdzie chcesz i jak chcesz!

Z KAŻDEGO MIEJSCA:



dom



biblioteka



uczelnia



praca

NA KAŻDYM URZĄDZENIU:



komputer



laptop



tablet



smartfon

24/7

POGOTOWIE CZYTELNICZE



CHCESZ SKORZYSTAĆ Z PLATFORMY IBUK LIBRA?

Sprawdź czy Twoja biblioteka (instytucja) ma wykupiony dostęp do wybranych publikacji!

www.libra.ibuk.pl

**CHCESZ ZAPEWNIĆ DOSTĘP SWOIM CZYTELNIKOM,
WSPÓŁPRACOWNIKOM, KLIENTOM?**

Skontaktuj się z nami: kontakt@libra.ibuk.pl

Od ponad 60 lat upowszechniamy dorobek polskiej i światowej nauki oraz wyznaczamy standardy w popularyzowaniu i podnoszeniu wiedzy. Skorzystaj z naszego wieloletniego doświadczenia!

ZAPEWNIAMY:

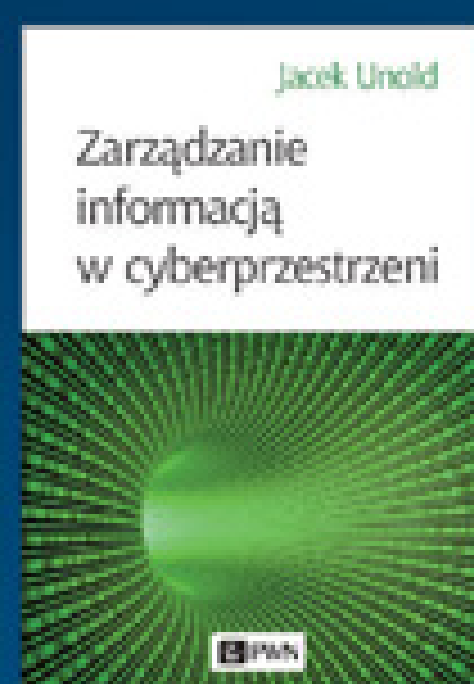
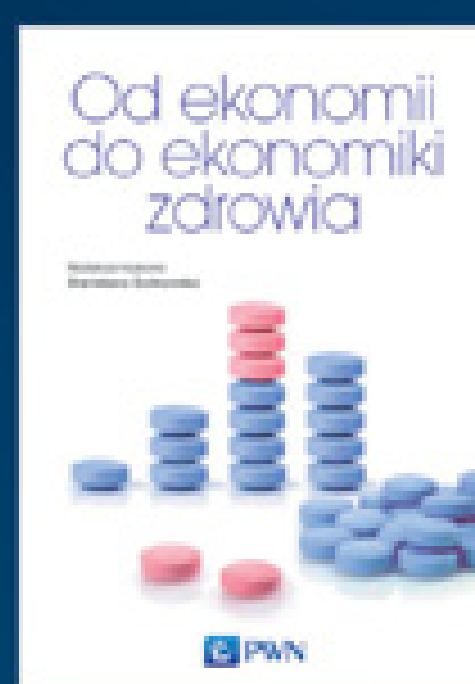
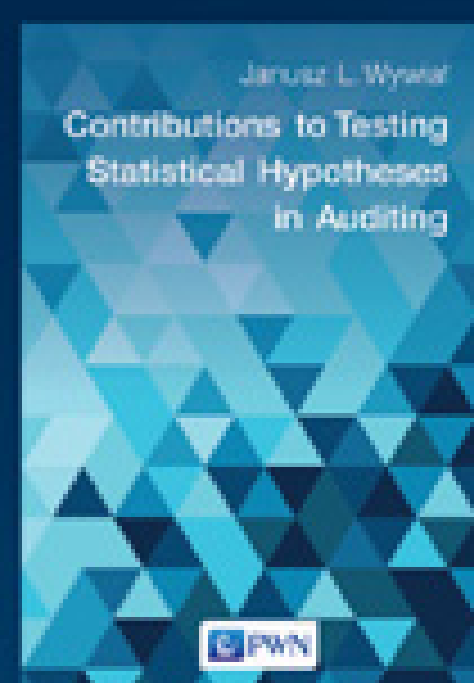
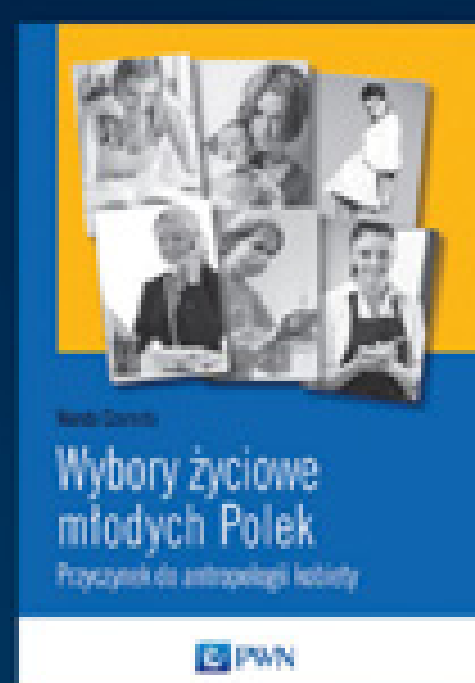
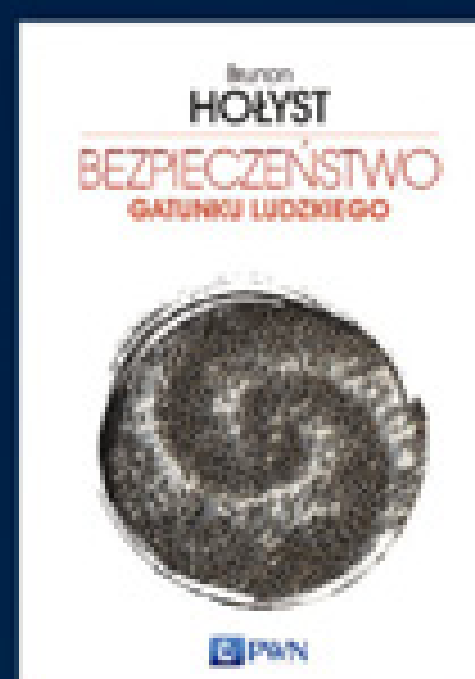
 Doradztwo w zakresie umów wydawniczych

 Kompleksowe usługi edytorskie

 Usługi produkcyjne

 Usługi dystrybucji, promocji i sprzedaży

 Zasoby PWN FOTO



SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

e-mail: publikujznami@pwn.pl; publikujznami@pzwl.pl

tel. (22) 695 40 67, (22) 695 42 27



CZASOPISMA MEDYCZNE WYDAWNICTWA LEKARSKIEGO



DOŁĄCZ DO GRONA
NASZYCH PRENUMERATORÓW



PZWL Wydawnictwo Lekarskie Sp. z o. o.
Grupa PWN
ul. G. Daimlera 2
02-460 Warszawa

✉ prenumeraty@pzwł.pl
☎ tel. 502 796 171
💻 czasopisma.pzwł.pl

WYDAJ WSZYSTKICH SWOICH BOHATERÓW



rozpisani.pl



Projektujemy. Edytujemy. Drukujemy. Wydajemy.
Dystrybuujemy i sprzedajemy Twoją książkę.

Ty zajmij się tym,
co kochasz. PISZ!